

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXV rok
istnienia.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Piątek, 17-go lipca

№ 193

Niebezpieczna gra Berlina

Rozwój wypadków w Niemczech wskazuje, iż rząd pragnie opanować sytuację własnymi środkami, i przygotować sobie w ten sposób teren do późniejszych rokowań politycznych. Rokowania te spotkałyby się z niewątpliwym powodzeniem, ponieważ Francja szczerze pragnie pomóc Niemcom pod warunkiem, że nie straci swych pieniędzy i że Niemcy nie użyją ich na cele antyfrancuskie jak tajne zbrojenia, propaganda za reaneksją Alzacji, etc. Tymczasem duże zaniepokojenie wywołała pogłoska, o powrocie na czoło Reichsbanku słynnego dr. Schachta, który niegdyś oświadczył, iż Niemcy nie będą płacić aliantom, ponieważ nie chcą płacić. Uderza także fakt iż Schacht odgrywa czynną rolę w opracowaniu planu restauracji monetarnej. Wszystko wskazuje na to, że ten zły genjusz Niemiec finansowych znowu wysuwa się na pierwszy plan programu finansowego Niemiec. We Francji giełda wcale nie notowała kursu marki. Prawie wszystkie papiery spadły na 10—15 proc. Z kół bankowych donoszą, że banki francuskie zaangażowane są w Niemczech na sumę 5 do 7 miliardów franków. Nawet w najgorszym przypadku strata pieniędzy tych nie wywoła w Paryżu wielkiego wstrząsu. Znacznie gorzej przedstawia się strona polityczna zagadnienia. W Paryżu bawią obecnie Henderson, Stimson i Kellogg. Podobno pierwszy przywiózł gotowy plan zbliżenia francusko-niemieckiego, drugi — także plan porozumienia rozbrojeniowego, trzeci ma za zadanie wzmożyć nader niebezpieczną mediację dwóch pierwszych. To też „Daily Herald“ jakby pragnąc ułatwić zadanie Hendersonowi, zapewnia, że Niemcy gotowe są do daleko idących ustępstw, ale z absolutnym wyłączeniem gwarancji politycznych w odniesieniu do Polski. Wzmiął były minister Lautier w znakomitym artykule w „Homme Libre“ gwałtownie atakuje podejrzaną rolę Ameryki i Anglii, a Brueninga nazywa intrygantem, w najgorszym znaczeniu tego słowa.

Głosy prasy francuskiej

PARYŻ 16. 7. — Wśród najrozmaitszych nieraz sprzecznych informacji nadejdujących z Berlina, niema żadnej, któraby donosiła, że rząd niemiecki zdecydował się na przyjęcie zobowiązań o charakterze politycznym, stanowiących nieodzowny warunek udzielenia pomocy finansowej przez Stany Zjednoczone

Francję i Anglię.

Ma się wrażenie, jakoby Niemcy chcieli wygrać na czasie i spodziewali się, że uda im się pomimo wszystko uzyskać długoterminowe kredyty, po otrzymaniu których będą w lepszej sytuacji, rozpocząłby rokowania polityczne z Francją. O ile tak jest istotnie, podobny rachunek jest zasadniczo błędny — pisze dzisiejszy „Le Temps“.

Nietylko Francja jest zdania, że przed udzieleniem Niemcom nowych kredytów należy otrzymać od nich odpowiednie gwarancje, pogląd ten podzielają wszystkie mocarstwa, mogące wziąć udział w operacji finansowej tej doniosłości.

Jedynie gwarancje polityczne mogą wpłynąć na powrót zaufania, bez którego żadne kredyty nie będą skuteczne. Upierając się przy dotychczasowej swej taktyce, Rzesza nie mieeka naraża się na to, że straci ostatnią deskę ratunku, niwecząc wszelką chęć pomocy u innych mocarstw. Niestety — dodaje w zakończeniu „Le Temps“ — obawiać się należy, że zapóźno już na przyjęcie jej skutecznie z pomocą i trudno będzie komukolwiek wpłynąć na zmianę biegu wypadków po tamtej stronie Renu.

PARYŻ, 16. 7 — Pobyt Stimsona i Hendersona w Paryżu sprawił, że stolica Francji stała się ośrodkiem światowego zainteresowania kryzysem niemieckim. W ciągu dnia wczorajszego odbywały się śniadania, przyjęcia, poufne rozmowy mężów stanu, z których jednak nic nie przeniknęło do wiadomości publicznej.

Prasa twierdzi, że omawiana była sprawa konferencji ministrów, która na zaproszenie Anglii miałyby się rozpocząć w Londynie już 20 bm.

Rząd angielski rozesłał już dziś o północy zaproszenia na tę konferencję.

Między ministrami osiągnięte zostało po rozumieniu, że udzielenie Niemcom pomocy finansowej musi być związane z gwarancjami politycznymi.

Anglija i St. Zjednoczone chciałyby dodać jeszcze jeden warunek, że całokształt sprawy należałoby połączyć również ze sprawą światowego rozbrojenia, w formie „wakacji dla zbrojeń“

Dzisiaj odbędzie się jeszcze jedna konferencja premiera Laval'a. Wynik obrad ujęty zostanie w formę protokołu, który min. Henderson zawiezie do Berlina.

Dzisiaj spotka się Henderson w Berlinie z premierem angielskim i obaj starać się będą o osiągnięcie porozumienia z Niemcami

BERLIN, 16. 7 — Jedna z agencji niemieckich donosi, że dziś w nocy nadeszło do Berlina zaproszenie od premiera Laval'a wzywające rząd Rzeszy do natychmiastowego wysłanie swych przedstawicieli do Paryża.

Aczkolwiek decyzja w Berlinie jeszcze nie zapadła spodziewać się należy że kanclerz Brüning i min. Curtius jeszcze dziś odjadą do Francji

Niepokój w Szwajcarii

GENEWA, 16. 7. Wskutek paniki, podniecanej wiadomościami o kryzysie finansowym Rzeszy, uciekło z Genewy do Holandji w ciągu ostatnich dni 45 milionów franków. Ponadto duże zaniepokojenie w Szwajcarii wywołało zawieszenie wypłat przez Darmstadter Bank. Szwajcarski minister finansów, Musy, odbył telefoniczną rozmowę z Luthe-rem w czasie jego bytności w Bazylei, po- czem wyjechał na urlop.

Prasa wnioskuje, że rozmowa dała wyniki uspokajające. Mimo to nastrój zaniepokojenia trwa. Wczoraj „Comptoir Descompte de Geneve“ ograniczył wypłaty do 1000 franków z powodu lekkiego runu na bank.

Niektóre banki czynią trudności przy wymianie marek niemieckich. Od poniedziałku giełdy szwajcarskie nie notują kursu marki. W obrotach prywatnych marka spadła ze 123 na 120 do 110.

Upadłość szwajcarskiego banku

GENEWA, 16. 7. Likwidacja „Banque de Geneve“, który w ubiegłym tygodniu zawiesił wypłaty, postępuje naprzód. Wczoraj został zamianowany nadzór sądowy, ponieważ stwierdzono, że passywa przekraczają poważnie płynne aktywa banku

Bankructwo wywołane zostało lekkomyślną gospodarką i lokowaniem kapitałów na niskie procenty w niepewnych imprezach. Wkłady 18 tysięcy drobnych depozytariuszów są zagrożone.

Siewcy paniki

HAMBURG, 16. 7. Policja donosi, że na murach domów ukazują się kartki anonimowe, wskazujące na niebezpieczeństwo inflacji, oraz nawołujące do odbierania oszczędności z banków i kas oszczędności. Poza tem ulotki tej samej treści rozrzucone są przed urzędami pracy Hamburgu. Władze nie zdołały dotychczas wykryć oszukanów, siejących w ten sposób panikę.

Fatalna sytuacja na Węgrzech

WIEDŃ 16. 7. — Donoszą z Budapesztu: Premier Bethlen odbył dziś przed południem dalsze narady w sprawie obecnej sytuacji, przyczem omówił te zarządzenia, które trzeba będzie wydać po upływie trzech dni. Zarządzenia te dotyczą w pierwszym rzędzie zwolnienia wkładek, jako też ograniczeń w ruchu dewizowym. Rząd przykładą wielką wagę do tego, by wszystkie żądania przemysłu i handlu były zaspokojone i by nie nastąpiła żadna przerwa w normalnym trybie gospodarszym. Z drugiej strony musi rząd jednak za pasy dewiz chronić.

Oprócz tych obrad, które zakończono o godz. 3 po południu, odbyły się konferencje wszystkich dyrekcji banków węgierskich. Słychać, że rząd usiłuje zdobyć za wszelką cenę zapowiedzianą jeszcze przed 10 dniami pożyczkę w wysokości 5 milj. funtów szt. Udzielenie tej pożyczki jest uzależnione rzekomo od stosunków, panujących w Rzeszy. Zależności tej nie chce jednak rząd węgierski uznać. Hr. Bethlen konferował w tej sprawie całą godzinę z tutejszym posłem francuskim de Vienne.

Słychać, że banki będą w piątek bezwzględnie otwarte. Co się tyczy wypłat wkładek, to rząd oświadcza, że wkłady do wysokości 2 tys. pengó będą wypłacane całkowicie, wkłady jednak powyżej 2 tysięcy pengó zwrócone będą tylko w wysokości 10 proc.

Popłoch w Europie

Niemcy — turyści i letnicy gromadnie powracają do kraju ze wszystkich uzdrowisk i lotnisk europejskich. Dzieje się to wskutek nie możliwości wymiany marki niemieckiej na inną walutę. Tak np. z Blankerberge odrazu wyjechało 500 Niemców. Wiele hoteli i pensjonatów w szeregu miejscowości stało odrazu pustkami.

W Karlsbadzie, Marjenbadzie i Francesbadzie Niemcy nie mają za co żyć. Oddziały wielkich banków w tych miejscowościach przestały przyjmować markę niemiecką wobec braku jej notowań na giełdzie praskiej. Małe kantory zmieniają markę, ale płacą małą cenę. Zarząd Karlsbadu przyszedł z pomocą Niemcom organizując wymianę marki. Każdy Niemiec może wymienić dziennie 50 marek po kursie 7 i pół korony, gdy kurs oficjalny wynosi 8 koron. Całe tłumy Niemców opuszczają Karlsbad.

Według informacji pochodzących z berlińskich biur podróży, ruch wycieczkowy i turystyczny zamarł w Niemczech niemal zupełnie. Setki zamówionych bitetów wraca do biur. Ogromnie zmniejszyła się liczba przyjazdów także do niemieckich uzdrowisk.

Niektóre wielkie hotele zagraniczne ułatwiają swoim stałym klientom-Niemcom dalszy pobyt — przez przyjmowanie marek po kursie przedkryzysowym.

Jednakże główna fala turystów niemieckich w popłochu odpywa do kraju.



Ciągnięcie loterii państwowej

Zł. 20,000 na nr. 48111,
Zł. 10,000 na nr. 8778,
Zł. 5,000 na nr. 11,693
Zł. 2,000 na nr. 19421
Zł. 1,000 na n-ry: 175904; 196522;
Zł. 600 na n-ry: 17498; 97549 166588
193765; 198312.
Zł. 300 na n-ry: 21279; 29404; 301007;
438888; 63748; 73553; 76550; 83081; 84177;
86994 95517 99890 102984 111880 112760
154351 159295 173512 176367 179290 206679.
Zł. 250 na n-ry: 5232 8275 9993 12751 13881
16344 18390 21926 21737 21926 23446 23974
33561 35274 37279 39388 44304 46949 47261
56350 57625 62522 72515 73654 75094 88500
89571 99552 101699 116409 118272 102397 12107
126253 131752 136512 144466 145069 147148
147439 147542 153640 154692 157684 164374
165630 171886 1711886 177855 178798 172861
1803060 183681 186422 186704 187451 177555
189179 193074 197958 198346 199711 198348
204978 205539 208063 209931

B. więźniowie

którzy by mogli listownie lub osobiście udzielić dyskretnej informacji o stosunkach panujących w więzieniach, proszeni są o skierowanie tychże do Redakcji „Rozwoju” — — —

ATAK GAZOWO-LOTNICZY NA CZĘSTOCHOWĘ

W dniu wczorajszym władze wojskowe w porozumieniu z LORP i z zarządem miasta urządziły w Częstochowie próby ataku lotniczo-gazowego który wypadł niezwykle efektywnie.

Wielu strachliwych i przewidujących obywateli w myśl instrukcji pozaklejało szczelnie okna i dziurki od klucza, a niektórzy nawet zgromadzili w domu zapasy żywności mogące wystarczyć co najmniej na tydzień.

W ostatniej chwili tuż przed rozpoczęciem ataku, przeczorniejsi opuścili zabezpieczone mieszkania i takówkami wyjechali poza miasto.

Koło południa pojawiły się na mieście patrole gazowe. W rozmaitych dzielnicach miasta pomieszczono na słupach gongi alarmowe i obok nich skrzynie ze środkami odkażającymi, przede wszystkim z wapnem. Przeczornie częstochowianie starali się ze skrzyń tych zabrać trochę wapna w przekonaniu, że garstka wapna po rozsypaniu na stole stanowi doskonałą już ochronę przed gazami.

O godz. 2-giej w południe ryk syren fabrycznych oznajmił, że atak wkrótce rozpocznie się. Niedługo potem ze strony Jasnej Góry dały się słyszeć denotacje, mające przedstawiać wybuch bomb gazowych, rzucanych przez samoloty. Równocześnie w mieście poczęto zapalać świece gazowe, które gęstym dymem zasnuwały miasto.

Wszyscy poczeli chronić się w mieszkaniach, popłoch udzielił się również chłopom przybyłym na targ, którzy zaciąwszy konie poczęli opuszczać miasto. Połowa sklepów została zamknięta. Kto pozostał na ulicy i dostał się w sferę gazów uciekał zapłakany do najbliższego schronu. Gdy dym się rozszedł wszystko powróciło do normy.

O godz. 11 wieczorem krótkie sygnały syren oznajmiły drugi atak. W pewnej chwili zgasło wszędzie światło wskutek wyłączenia prądu przez elektrownię. Goście opuścili lokale publicznie udając się do domów. Mrok na ulicach rozświetlały rakiety, świece gazowe i reflektory samochodów sanitarnych.

Ekspozytura M. S. Wojsk.

Dziennik urzędowy naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych zawiera szereg nazwisk wyśsowych przydzielonych w roku bież. do Ministerstw.

Są to:

ppłk. Kara,
mjr. Prochnicki,
kpt. Skarżyński,
kpt. Jaluwicki,

kpt. Sosiński,
kpt. Zarychta
por. Korzeniowski,

Spis ten nie obejmuje wojskowych dawniej przydzielonych jak płk. Jędrzejchicz kpt. Drymmer i innych,

Według obowiązujących przepisów urzędnik MSZ. musi odpowiadać ścisłym wymaganiom pod względem cenzuru wykształ-

Oszczędności Sanacyjne.

Urzednicy Banku Polskiego w Warszawie powiadomieni zostali, że pensje ich zostaną obcięte o dalsze 10 proc. Jednocześnie prezes Wróblewski otrzymuje rozszerzenie swego mieszkania z 8 pokoi które posiadał jego poprzednik o dalsze 4 pokoje. W tym celu przeniesiono z tego mieszkania urzędni-ka do innego lokalu i poczyniono szereg zmian z tym dalszych zmian lokalnych.

Na przerobienie mieszkania obecnie już liczącego 12 pokoi na jego urządzenie i umeblowanie wydano znaczną sumę z funduszy Banku Polskiego.

Tak wyglądają oszczędności w dobie rządów sanacji.

... i złożyć odpowiedni egzamin.

Jakie to wyższe zakłady pokończyli wy- mienieni wojskowi i kiedy mają składać egzaminy?

Dzisiaj rzeczy zaszły tak daleko iż Min. Spraw Zagranicznych jest jedynie ekspozy- turą Min. Spraw Wojskowych i zniesienie tego niepotrzebnego ministerstwa, tudzież przejście na emeryturę zbędnego już Augusta i naznaczenie na jego miejsce jakiego więcej rozgarniętego plutonowego powin- no być jaknajrychlej przeprowadzone zgod- nie z nakazami oszczędności, (as)

Złudne nadzieje

Świadek ubóstwa i skończonego bezpołowa, wystawił swojej partji partji „sam” poseł Hołowko, przewodniczący sejmowego klubu Be-Be i wysoki urzędnik Min. Spraw Zagranicznych, w swoim „liście otwartym”:

— „Za dużo nas, za wielkim ciężarem zwaliliśmy się na barki młodego państwa, omotaliśmy i zatruliśmy życie obywateli udręką niezliczonych instrukcyj, przepisów, formularzy, podatków itd.” —

To są piękne deklamacje, ale jakże fałszywie one brzmią w uszach takiego p. Hołowki, którego kompatryjoci są temi katami, którzy zatruli na amen nasze życie i pod znakiem zapytania postawili nawet dalsze istnienie państwa.

I poza tem jest to nie szczere. Ten, kto przyznaje, że nie potrafi rządzić — powinien pocałować stół i odejść sobie po cichu do rodzinnych pieleszy, ale nie świecić swoją osobą i z beczelnością bryganta, czy pierwszobrygadzysty, nadal zajmować miłe synekury, które „zwały się na barki młodego państwa”.

Istnienie i panowanie sanacji opiera się głównie i wyłącznie na licznie rozwiniętej administracji (na urzędnikach) i na uzależnionych od niej organizacjach gospodarczych, społecznych, wojskowych itd. Sanacja musi posiadać nietylko liczne uszy i oczy, ażeby słyszeć i widzieć, co się wokoło niej dzieje, ale oprócz tego musi mieć liczne ręce, które by jej służyły, broniły i ochraniały, a w razie potrzeby.... łamały kości.

Przywódcy przewrotu majowego chcieli roztoczyć nad wszystkim wszechwładzę „dyktatury”, ubranej w szatę „etatyzmu”. Przy pomocy mnożonych urzędów i instytucyj pod dawano pod nadzór i kierownictwo całe życie publiczne, gospodarcze, społeczne, oświatowe, samorządowe itd. Obok zwykłych urzędników pojawili się różni „komisarze”, oraz „instruktorzy”, którzy uczyli nas nawet „państwowego”... pływania, skakania, biegania, chodzenia przez jezdnie itp.

Dla inicjatywy prywatnej zostało bodaj tylko płacenie podatków i (równie dokuczliwe i równie gorliwie „dezorowane”) branie udziału w różnych „nowych” uroczystościach i świętach, które wprowadzono tak obficie po przewrocie majowym — pisze „Słowo Pomorskie”.

Urzednicy sanacyjni mieli wszystkiemi objawami życia obywatelskiego kierować, a ponieważ w nowoczesnym państwie życie jest bardzo szeroko rozgałęzione, przeto trzeba było albo niektóre gałęzie obciąć, albo pomnożyć do nieskończoności liczbę urzędników celem pilnowania ogólnego „rozwoju”. Sanacja chwyciła się sposobu drugiego, tj. mnożyła liczbę urzędników, lecz mimo to gałęzie życia społecznego usychały i więdły. „Opiekunowie” stanęli wobec tego zjawiska bezradni.

Zmieniano często urzędników, usuwając jednych (na emeryturę), a powołując innych (na konjunkturę). Na jednych i na drugich płacili bez końca podatki obywatele.

Ale i to nie pomogło. Wydatki były coraz większe, a owoce zbierane coraz chudsze i coraz niezdrowsze.

Czy w takich okolicznościach można uwierzyć w szumne zapowiedzi, że ilość urzęd-

ników zostanie zmniejszona? Gdyby się tak istotnie stało, to skurczyłyby się podstawy, na których opiera się cała budowa sanacyjnych wpływów na społeczeństwo. Te wpływy zmniejszałyby się także. A ponieważ znaczenie i powaga sanacji maleje nawet przy obecnym zespole licznych sił urzędniczych, przeto przy ich zmniejszeniu stanowisko sanacji byłoby coraz słabsze.

— „Rząd, który usiłuje wiele narzucić społeczeństwu i narzucić skutecznie — pisze Dmowski — musi przeniknąć głęboko w liczne sfery życia narodu, w życie jego instytucyj i nawes jednostek, kontrolować je w takiej mierze, w jakiej państwo światła cywilizacji rzymskiej tego nigdy nie czyniło.

Nie mówiąc już o tem, że to ludzi męczy i budzi opór, przeprowadzenie tej polityki w całym kraju, w każdym jego zakątku, wymaga olbrzymiego zastępu ludzi, bądź pozostających w służbie państwowej, bądź na taki, czy inny sposób od rządu uzależnionych i z nim współdziałających.

Rząd Mussoliniego posiada wielką, nowoczesną maszynę państwową, po przewrocie znacznie rozszerzoną... równolegle zaś z władzami państwowymi posiada w całym kraju utrzymywaną przez państwo liczną milicję faszystowską.

Ten system staje się dla Włoch za kosz-

townym i coraz trudniej będzie znaleźć środki na jego utrzymanie.

Konieczność tedy przejścia od rządów tymczasowych do systemu, opartego na podstawach normalniejszych i przez to mniej kosztownego, narzuca się coraz wyraźniej”.

Czy sanacja, przeprowadzając redukcję urzędników, przeprowadzi także „redukcję strzelców” i „redukcję subwencji” dla nich i dla innych, podobnych organizacyj? Czy się wyrzeknie „etatyzmu”? Czy będzie szukała dla swojego systemu podstaw „normalniejszych”?

Kto się nad temi pytaniami zastanowi, ten z łatwością zrozumie, że prawdziwa „redukcja maszyny państwowej” musiałaby doprowadzić prostą drogą do „redukcji sanacji”. To się zresztą już dzieje samorzutnie. I w tym kierunku musi pójść rozwój naszego życia państwowego.

Trzeba najpierw przeprowadzić zdecydowaną i dokładną „redukcję sanacji”, ażeby przez to umożliwić prawdziwą i konieczną „reformę administracji”. Innej drogi w obecnych warunkach niema. A ponieważ ci, co są dzisiaj u złobu — dobrowolnie stamtąd nie odejdą — czyż poprawa stosunków w Państwie, ma jakiegokolwiek realne nadzieję? (as)

Kapitały obce w gospodarstwie polskim

P. wiceminister handlu i przemysłu, inż. J. Kozuchowski, opracował b. ciekawe dane odnoszące się do udziału kapitału zagranicznego w polskich spółkach akcyjnych. Według tych danych okazuje się, że w dniu 1 stycznia b. r. kapitały naszych spółek akcyjnych wynosiły 3 miljardy 342 miliony złotych. Udział kapitału zagranicznego stanowi 44,6 procentu, czyli 1 miliard 490 milj. zł.

Największy udział w życiu gospodarczym Polski ma kapitał francuski, wynosi on bowiem 25,8 proc. (385 milj. zł.) ogólnego udziału kapitału obcego w gospodarstwie polskim. Drugie miejsce zajmuje kapitał niemiecki — 372 milj. zł., a łącznie z Gdańskiem 380 milj. zł., czyli 25,5 proc.

Trzecie miejsce zajmuje kapitał amerykański z 317,9 milj. zł., co stanowi 21,3 proc. Pokrewny z francuskim, ale działający w innych dziedzinach, kapitał belgijski, zajmuje czwarte miejsce z 140 milj. zł. — 9,4 proc.

Piąty według wielkości jest kapitał angielski — 71,9 milj. zł., szósty — kapitał austriacki — 58 milj. zł.

Do grupy średnich kapitałów, obok austriackiego, zaliczyć należy szwajcarski z kwotą 42 milj. zł., wykazujący ogromne zmniejszenie (90 milj. zł. na 1 stycznia 1930 r.).

Największe zmiany nastąpiły w przemyśle górniczo-hutniczym i elektrowniach. Najpoważniejsze miejsce w tej grupie zajmuje kapitał szwedzki i holenderski, każdy po 27 milj. zł.

Następne miejsce zajmuje kapitał czeski z kwotą 16 milj. zł. w porównaniu do 9,9 milj. w roku poprzednim, dalej kapitał włoski — 11 milj. zł.

Do grupy drobnych kapitałów, zaangażowanych w Polsce, należą: kapitał duński (4,5 milj. zł.), lotewski (1,5 milj. zł.), rumuński (2,6 milj. zł.) i węgierski (3 milj. zł.), poza tem palestyński z drobną kwotą 121 tysięcy złotych.

Kapitały te nie wykazują wyraźnej tendencji rozwojowej.

Bardzo charakterystycznym jest fakt, że kraje, będące tak poważnie zaangażowane w

przemysle polskim, jak Francja lub Belgja, utrzymują małe obroty z Polską.

P. wiceminister Kozuchowski z naciskiem zaznacza, że kapitał zagraniczny, uczestniczący w naszym życiu gospodarczym, rozbija się na różnorodną ilość psychologij terytorjalno-politycznych, w dodatku ulegających odwiecznej dynamice, zależnie od rozwoju wypadków politycznych na świecie, konjunktury gospodarczej i finansowej, wreszcie rodzaju zainteresowań w danej kategorii kapitału.

1337 zmarłych fabryk

Cyfry bezrobotnych, ogłaszane co pewien czas nie dają pełnego obrazu gospodarczego w Polsce i jego rozwoju. Daje go statystyka produkcji zbierana drogą urzędową. Stwierdza ona, że w miesiącu lutym r. b. mieliśmy w Polsce w samym przemyśle przetwórczym 1337 zakładów całkowicie nieczynnych. Pominęto tu zupełnie drobne zakłady zatrudniające do 5 pracowników. Od grudnia r. ub. zamknięto około 300 zakładów w przemyśle przetwórczym, a liczba zatrudnionych robotników zmniejszyła się o 72 tys., przyczem z pośród zatrudnionych 342 902 pełny tydzień pracuje tylko 250 tys. robotników.

Najsilniej kurczy się przemysł budowlany, w którym w miesiącu lutym było 216 zakładów czynnych, a 255 nieczynnych zupełnie. Następnie idą z kolei zakłady przetwórcze przemysłu mineralnego, w którym na ogólną liczbę 818 zakładów, nieczynnych całkowicie było 333. W przemyśle włókienniczym zakładów czynnych było 694, nieczynnych zupełnie — 207, w przemyśle drzewnym na 630 czynnych mamy 262 nieczynnych zupełnie. Nieczynnych fabryk metalowych mieliśmy w lutym 80, spożywczych — 88, w przemyśle odzieżowym — 50, skórzanym — 31, chemicznym — 25, papierniczym — 13.

KRONIKA

KALENDARZYK.

niątek, 17 lipca — Aleksęgo W.

—0—

TEATR MIEJSKI — Motka złodziej
 TEATR LETNI — Perły Łodzi.
 JEDEN ZŁOTY: Jej Królewska Mość [złotówka.
 RAKIETA: — Bez koszulki
 ZŁOTA KACZKA — Prawdziwe Perły
 CYRK — Turniej walk francuskich
 APOLLO: — Podcięte skrzydła
 BAJKA: — Pan Tadeusz
 CASINO: — Kobieta która się śmieje.
 CAPITOL: — Impresarjio
 CORSO: — I Szał II Harry Peel
 CZARY: — I Wódz prerji II Wyspa straceh
 GRAND-KINO: — Łódź podwodna S 44
 LUNA: — Latarnia morska
 LUDOWY: — Władczyni miłości
 MIMOZA: — Odkupienie
 ODEON: — Rozkosze gościnności
 OSWIATOWY: — Intryga miłość i prawo
 PALACE: — I Usta nigdy nie całowane II
 Ta albo żadna
 PRZEDWIOSNIE: — Kean
 RESURSA: — Córy Ewy
 SPLENDID: — Indyjski grobowiec
 SPÓŁDZIELNIA — Djablica z Trypolisu
 WODEWIL — Rozkosze gościnności
 ZACHĘTA — I Ciebie tylko kochałem II
 Księżna Luiza Koburka

—0—

Kronika policyjna

Gentelmański gest

W dniu wczorajszym Pańska Regina zamieszkała przy ul. Andrzeja 7, przechodząc ulicą Narutowicza została popchnięta przez jednego z przechodniów tak silnie, że upadając na bruk odniosła okaleczenie głowy i ręk. Ofierze męskiej „grzeczności” udzielił pomocy lekarz pogotowia. (a)

Upadek z roweru

Jan Bargalak (Chłodna 34) jadąc w zbyt szybkim tempie ulicą Rzgowską przy wymijaniu wozu skręciwszy gwałtownie przewrócił się na jezdnię i wskutek upadku doznał zwichnięcia ręki i okaleczenia głowy. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego. (a)

wypadki przy pracy

Wczoraj w fabryce Michała Binkowskiego (Al. 1-go Maja 46) zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł 32-letni Ignacy Swiderski Nowo-Projektowana 4. Swiderski zatrudniony przy maszynie wskutek zawadzenia rękawem o tryby, został pochwycony przez pas transmisyjny i rzucony z wielkim impetem na posadzkę uległ oberwananiu ręki rozbiciu głowy i ogólnemu obrażeniu ciała. Z pomocą pośpieszyli mu towarzysze pracy, którzy wydobyli z maszyny i wezwali pogotowie ratunkowe lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł ofiarę wypadku w stanie groźnym do szpitala okręgowego.

Drugi wypadek miał miejsce w fabryce Scheiblera i Grohmana, zatrudniony na przędzalni w charakterze przykręcacza Mann Karol Przędzalniana 55 usiłując założyć pas transmisyjny spadł z drabiny i dostał się między maszyny, wskutek czego doznał zgniecenia klatki piersiowej, złamania ręki i ogólnego obrażenia ciała. Rannego po nałożeniu opatrunku w stanie groźnym przewieziono do szpitala okręgowego. (a)

Niepokój w Łodzi

Gwałtowna zwyczajka dolara. Szkodliwe restrykcje banków prywatnych

W dniu wczorajszym sytuacja na rynku pieniężnym była naprężona i zapotrzebowanie dolara gotówkowego utrzymywało się na poziomie dnia onegdajszego. Na skutek podwyższenia kursu oficjalnego dolara przez Bank Polski, na giełdzie prywatnej w Łodzi płacono w dniu wczorajszym 9,18 do 9,20, a nawet do 9,30.

Najcharakterystyczniejszą rzeczą jest fakt, że w dniu wczorajszym znikły zupełnie z obiegu marki niemieckie i transakcyj, temi niemal że nie notowano wogóle. Kurs dewiz w ciągu dnia wczorajszego utrzymał się, zaś kurs orientacyjny w obrotach międzybankowych dla dewiz na Berlin wynosił 200.

Niezmiernie pogorszyło sytuację i to, iż niemal wszystkie banki w Łodzi, zawiesiły nieoficjalnie dyskonto i odrzucano pod tym, czy innym pretekstem najpewniejsze weksle.

Tego rodzaju stanowisko banków, jest tem bardziej niezrozumiałe, że Bank Polski zredyskontował cały przedłożony mu do dyskonta materiał.

Dziwić się więc nie należy pesymistycznemu i trwożnemu nastrojowi świata przemysłowego i handlowego w Łodzi, gdyż przemysłowcy zmuszeni wykupywać swoje akcepty i protesty, przy nagłym zamknięciu im dyskonta w bankach, są w położeniu niemal bez wyjścia i tem się tłumaczy ogólny niepokój na terenie naszego miasta. Potrzebna jest interwencja czynników rządowych, aby banki prywatne, przez swoją nieogłędą politykę i bezpodstawne restrykcje kredytowe nie szerzyły paniki i nie pogłębiały jeszcze kryzysu, gdyż tego rodzaju nieprzemysłane posunięcia, mogą mieć wręcz nieobliczalne następstwa (a)

Ruch w branży jedwabnej

W dniu wczorajszym urząd śledczy w Łodzi, powiadomiony został o zuchwałej kradzieży, jaka miała miejsce w Kaliszu, gdzie do składu fabrycznego firmy Braci Miller, przy ulicy Zielonej 8 włamali się nieznani do tychezas sprawcy i ogołocili skład.

Jak ustalono w dochodzeniu, kradzież spostrzegł nad ranem dozorca i powiadomił policję. Po przybyciu na miejsce stwierdzono, iż w nocy złodzieje włamali się przez otwór wybity w murze i doszczętnie ogołocili

skład, unosząc z sobą łup, w postaci gotowych towarów jedwabnych wartości 50 tysięcy złotych, który wywieźli samochodem. Złodzieje, jak to dotychczas ustalono, byli dokładnie poinformowani z rozkładem magazynu fabrycznego i byli wytrawnymi znawcami swego zawodu, gdyż pozostawili niktę zaledwie ślady. Wszystko to nasuwa podejrzenie, że kradzież jest dziełem łódzkich specjalistów. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja w dalszym ciągu. (a)

REZULTATY PARADOWANIA W CUDZYM UBRANIU

Pieracki Bronisław, zamieszkały przy ul. Karolewskiej korzystając z przerwy w pracy udał się do rodziny do Rzgowa, pozostawiając mieszkanie zamknięte.

Gdy rano dnia 11 maja rb. po dwudniowym pobycie na wsi wrócił do domu zastał drzwi mieszkania otwarte i stwierdził że skradziono mu różne przedmioty wartości 500 zł. O wypadku tem zawiadomił policję, jednak mimo dochodzenia sprawców nie zdołano ujawnić. Dnia 2 czerwca rb. Pieracki przechodząc ul. Srebrzyńską zauważył 2 osobników, nieco podchmielonych, z których jeden paradował się w jego garniturze, skradzionym mu w maju. Udał się więc za nimi i ustalił, że weszli oni do domu przy ul. Srebrzyńskiej 29, gdzie następnie zniknęli w drzwiach Nr. 11.

Po zaobserwowaniu tych faktów Pieracki udał się do komisariatu i zameldował o powyższem. Na miejsce wydelegowano patrol policyjny który wkroczył do mieszkania z bronią w ręku. W mieszkaniu prócz właścicielki znanej prostytutki i złodziejki 22-letniej Felicji Grubasówny siedziało przy sufo zastawionym stole jeszcze dwóch osobników, opuszczonych przez poszkodowanego. Wobec skierowanej w nich broni nie stawili oporu i ułożeniu kajdanków, przeprowadzono ich do komisariatu. W czasie rewizji znaleziono przy nich noże sprężynowe i wytrychy, zaś w mieszkaniu rzeczy pochodzące z kradzieży u Pierackiego, oraz inne przedmioty jak futra bl.

zuterję, pochodzące również z innych kradzieży.

Zatrzymani okazali się znani policji i po przednio karani włamywacze 24-letni Jan Kołontaj i 28-letni Aleksander Roguszewski o baj nigdzie nie meldowani.

W dniu wczorajszym cała trójka stanęła przed Sądem Grodzkim w Łodzi, przy czem pierwsi dwaj pod zarzutem dokonania kradzieży trzecia paserstwa.

Po rozpoczęciu sprawy Sąd skazał Roguszewskiego i Kołontaja każdego na rok więzienia zaś Felicję Grubasównę za paserstwo na 4 miesiące więzienia. a)

Skutki nocnej wichury

Wichura, która szalała w ciągu kilku godzin nocy z 15 na 16 b.m. wyrządziła duże straty zarówno w mieście, jak i na peryferjach miasta.

Setki szyb wypadło z okien głównie w mieszkaniach, których właściciele wyjechali na letnisko, wiele szyldów z przed sklepów wiatr zerwał, a na przedmieściach zaważyło się kilka plotów.

Na ulicy Południowej przy Magistrackiej wichur wyrwał całe okna i tylko dzięki pustej o tej porze ulicy nie notowano wypadków z ludźmi. (b)

POPIERAJJCIE L.O.P.P.

W przededniu redukcji urzędników i robotników w urzędach i przedsiębiorstwach państw.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym wszystkie urzędy i przedsiębiorstwa państwowe otrzymały już zarządzenie poszczególnych Ministerstw, powzięte jak wiadomo na skutek uchwały rady Ministrów, odnośne zastosowania jak najdalej idących oszczędności w administracji, przez redukcję kobiet, a w pierwszym rzędzie mężatek, których mężowie zatrudnieni są w urzędach lub też w przedsiębiorstwach państwowych. Następnie zarządzenie to nakazuje usunięcie z pracy tych pracowników i pracowników z których rodzin kilku członków zatrudnionych jest w instytucjach lub przedsiębiorstwach państwowych.

W pracy zaś, pozostać może tylko jedna osoba, natomiast inni członkowie rodziny mają być zwolnieni.

Dotyczy to zarówno pracowników umysłowych, jak i robotników.

W związku z powyższym zarządzeniem dowiadujemy się, iż poszczególne organizacje pracowników państwowych, zwołują w bieżącym tygodniu nadzwyczajne zebranie, na których zajęte ma być stanowisko i wysłana specjalna delegacja wraz z odnośnym memorjałem do Premiera Prystora.

W pierwszym rzędzie w memorjale swym zrzeszenia urzędnicze wskazać mają na niesłuszną redukcję niewiast zameżnych, których mężowie wobec szczupłości uposażenia, nie są w stanie zapewnić im dostatecznego utrzymania.

Natomiast zdaniem pracowników, redukcja winna objąć te niewiasty, oraz urzędników dobrze usytuowanych, właścicieli nieruchomości itp. którzy pracę w urzędzie traktują jako dodatkowe źródło dochodów.

Dowiadujemy się dalej, że w związku z powyższym zarządzeniem, poszczególni naczelnicy i kierownicy urzędów i przedsiębiorstw państwowych, mają zalecone sporządzenie wy-

kazów tych wszystkich pracowników, którzy przekroczyli odpowiednią liczbę lat.

Akcja powyższa rozpoczyna się na większą skalę z dniem 1 sierpnia r.b. Należy zaznaczyć że po za wyżej wymienioną akcją redukcji osobowych przeprowadzona będzie jednocześnie akcja oszczędności rzeczowych, na materiałach piśmiennych lokalach, świetle itd. oraz na umundorowanie służby, policji, straży więziennej, którym to funkcjonariuszom mundury przedzielane będą na dłuższy okres czasu niż dotychczas.

Ogromny nacisk w zarządzeniach położono na wykorzystanie lokali urzędowych, szczególnie w wynajętych domach prywatnych Ministerstwa wskazują na konieczność wyzyskania tych lokali we właściwy sposób, gdyż prócz oszczędności w budżecie państwa przy zredukowaniu zajmowanych lokali, można przy czynić się równocześnie do złagodzenia kryzysu mieszkaniowego.

Z tychże źródeł dowiadujemy się, że czynniki rządowe w pierwszych dniach przyszłego tygodnia wydadzą zarządzenie mocą którego zniesione zostaną ulgi kolejowe dla urzędników państwowych którzy dotychczas otrzymywali na legitymację 50 proc. zniżki. Urzednicy państwowi otrzymywać będą zniżki jedynie w wypadku przedstawienia urzędowego zaświadczenia o konieczności podróży. Przedewszystkiem ograniczone zostaną wyjazdy służbowe jak również ograniczeniu mają uleże bilety wolnych jazd.

Pozatem dowiadujemy się, że również począwszy od roku szkolnego 1931/32 nie będą wypłacane urzędnikom państwowym dodatki lub zwrot kosztów kształcenia dzieci w szkołach średnich, prywatnych wskazując na to że dzieci do klasy czwartej kształcić się mogą w szkołach powszechnych, zaś wyżej w państwowych szkołach średnich bezpłatnie.

ZAMIERANIE RUCHU NA KOLEJACH

Zarząd węzła kolejowego Łódzkiego w sprawozdaniu miesięcznym o frekwencji pasażerskiej za ubiegły miesiąc, kierowanym do Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej, między innymi wykazuje spadek frekwencji ogólnej, oraz bardzo znaczny spadek frekwencji osobowej w przedziałach II i I klasy.

Jak wynika z tych sprawozdań w klasie II-ej jeżdżą jeszcze poważniejsi kupcy, prze-

mysłowcy i t.d. za pełną opłatą, natomiast I-a poszczycić się może jedynie przewozem darmowych pasażerów.

W związku z tem zostało wydane zarządzenie ograniczenia w pociągach osobowych wagonów I i II klasy, tak że przy pociągach dalekobieżnych znajdować się będzie 1 wagon I i II klasy oraz 3 przedziały II klasy połączone z III-cią. (a)

Przeszłość żony nie jest powodem do rozwodu

Mądre orzeczenie wiedeńskiego Sądu

Wilhelm B., zamożny solidny starszy pan zajmujący poważne stanowisko w Wiedniu, przeczytał pewnego dnia następujące ogłoszenie: „Samotna kobieta pragnie poznać zamożnego, dobrze sytuowanego pana, któryby jej pożyczył 100 szylingów.

Pan B. przekonany, że tu chodzi o jakąś biedną opuszczoną kobietę, wdowę lub starą pannę, zgłosił swoją ofertę.

Jakież było jego zdziwienie, kiedy się przekonał, że „samotną kobietą” jest piękna, elegancka, młoda jeszcze dama

W swym małżeństwie, trwającym lat 30, Wilhelm B. rzadko schodził na śliskie drogi, tym razem jednak zakochał się płomiennie, namiętnie, niby dwudziestoletni młodzieniec.

Pomoc pieniężna dla uroczej pani Ernestyny nie ograniczyła się oczywiście do owych 100 szylingów, ale przybrała znacznie

poważniejsze rozmiary.

Tymczasem zmarła żona Wilhelma B.

Wdowiec coraz bardziej zakochany, po upływie zaledwie 4 miesięcy poprowadził do ołtarza pannę Ernestynę.

Ale drugiej pani B. zaudził się wkrótce stary mąż, zaczęła tedy szukać rozrywek, nie traktując nazbyt skrupulatnie wierności małżeńskiej.

Wtedy dopiero panu B., trochę copperską da zapóźno, przyszło na myśl zbadać przeszłość swej żony.

I oto okazało się, że Ernestynka dawniej była „rejestrowana”, w policji obyczajowej.

Oburzony małżonek wniósł natychmiast skargę rozwodową, ale zapomniał umocnić ją motywem złamania wiary małżeńskiej, żądając zerwania małżeństwa tylko ze względu na haniebną przeszłość żony.

Los cyrkowców

Tragiczny wypadek przerwał onegdaj przedstawienie w cyrku Centralnym w Wiedniu.

Główną atrakcją widowiska było podwójne „salto mortale”, wykonane przez amerykańskiego cyrkowca Ringersa i jego córkę Anne.

Był to skok z wysokości 36 metrów do basenu z wodą.

Anna Ringers miała lat 21 i odznaczała się niezwykłą urodą.

Młoda dziewczyna zakreśliła, jak zawsze łuk w powietrzu i spadła do wody... Nie ukazała się jednak już na powierzchni.

Z góry dał się słyszeć rozpaczliwy krzyk ojca:

— Anna!.. darling!.. (Anusiu kochanie!..)

Tymczasem inny z artystów, biorących udział w przedstawieniu, niejaki Gregor, który miał zademonstrować wysięgi dwu samolotów w powietrzu, rzucił się do basenu. Nie zdołał jednak sam wydobyć ciała dziewczyny, bez przytomności leżącej na dnie.

Wspólnymi siłami wydobyto biedną Annę, złożono na nosze i przewieziono do kliniki.

Okazało się, że przy skoku młoda cyrkowka uległa złamaniu kręgosłupa...

Ojciec Anny, chociaż zrozpaczony, rzekł:

— Oto los nas wszystkich!.. Jutro znowu będę skakał!.. A w Medjolanie moja żona popisuje się takim samym „salto mortale”... Cóż począć... Trzeba przecież z czegoś żyć!..

Amatorzy więzienia

Władze jednego z miast na Alasce przyłączyły się obecnie do budowy ogromnego więzienia, obliczonego na kilkaset aresztantów, dotychczasowy bowiem gmach 30-osobowy jest przepełniony do ostatnich granic możliwości. Więzienie zajęte jest przez Eskimosów, którzy poprostu w ogonku oczekują na tę chwilę, kiedy zatrzaśnie się z nimi brama więzienia a o miejsce w kolejce rozgrywiają się zaiste często nawet krwawe walki.

Niezwykła ta sytuacja została stworzona przez władze mimowolnie. Oto przed kilku miesiącami 2 Eskimosów wywołało awanturę, za co skazano ich na 3 tygodnie więzienia. Po odbyciu kary Eskimosi poprostu cuda opowiadali o przyjemnościach pobytu za kratą, o obfitem i smacznym odżywianiu, o wygodnych pryczach i t.p. i nic też dziwnego, że przygoda ich stała się przedmiotem zawiści współplemieńców.

Od tej chwili wśród Eskimosów walki i awantury ani na chwilę nie ustają, a policja przemocą wyrzuca „dekujących się” w więzieniu aresztantów, którzy wyrażają chęć odsiedzenia kary za „niepopełnione jeszcze występki „na wyrost”.

Budowa nowego więzienia pochłania olbrzymie sumy, władze więc zamierzają pobierać od Eskimosów opłaty za pobyt w więzieniu, chcąc w ten sposób odbić sobie chociaż część wydatków. Eskimosi jednak i na to godzą się chętnie, bo więzienie w porównaniu z warunkami życia na wolności wydaje się rajem na ziemi.

Sąd inaczej wszakże zapatrywał się na tę sprawę i odrzucił skargę. Albowiem przeszłość któregoś z małżonków nie może stanowić powodu do rozwodu, jeżeli w życiu małżeńskim nic mu zarzucić nie można.

O ile tedy Wilhelm B. chce odzyskać wolność, to musi dowieść, że żona zdradzała go po ślubie.

Kto jest w „Strzelcu”

„Kurjer Poznański” pisze: Na zabawach i imprezach „Strzelca” dochodzi niemal z reguły do awantur i krwawych zjść. Kronika wypadków jest poprostu przepelniona doniesieniami tego rodzaju mimo, że nie ujmuje ona całkowicie rejestru „wyczynów” strzeleckich Z prowincji otrzy maliśmy znowuż doniesienia o dwóch wczorajszych zabawach „Związku Strzeleckiego” podczas których doszło do formalnej walki. Rezultatem tych bójek jest dwóch zabitych i dwóch ciężko poranionych.

Na zabawie „Strzelca” w Wolenicach w powiecie krotoszyńskim doszło do bójki podczas której 25-letni robotnik Otton Grosman strzelił z rewolweru i zranił ciężko w brzuch Jana Kaźmierczaka z Dzieleń. W wyniku zajścia rzucono się na Grosmana i zbito go do tego stopnia, że zmarł on w drodze do szpitala w Krotoszynie. Ciężko poranionego Kaźmierczaka przewieziono do szpitala.

Na zabawie „Strzelca” w Piotrkowie w pow. kościańskim Ludwik Huciak zastrzelił wystrzałem z rewolweru Franciszka Walko wiaka ze Srocka. Podczas tej strzelaniny zraniony został ciężko przez Huciaka Władysław Ciesielski z Kościana.

— o —
Jak donosi prasa pomorska, we wsi Radzynie miejscowa organizacja „Strzelca” zorganizowała zabawę w budynku szkolnym, który został w tym celu oddany przez kierownika szkoły p. Olka.

Po dłuższej i obfitej libacji w czasie której raczono się wódką między strzelcami doszło do krwawej walki na noże. W rezultacie budynek szkolny został całkowicie niemal zdemolowany (zniszczono urządzenia i pomoce naukowe, połamano meble, powybijano szyby). Czas już skończyć z „grandą strzelką”.

Komentarze zbyteczne.

„Jak się urządza manifestacje”

Pisma warszawskie donoszą: Sanacyjna „Legja Mocarstwowa” przygotowywała na noc z 11 na 12 bm. manifestacje na granicy polsko - niemieckiej w Uzdowie.

Wobec braku odpowiedniej ilości członków „Legja” od kilku dni angażowała do udziału w manifestacjach bezrobotną młodzież, chłopców z przytułków i szkół zawodowych, którym kazano zwalniać się z pracy a następnie ćwiczone ich przez kilka dni Wczoraj rano zebrano kilkuset chłopsów na cytadeli, podzielono na kompanje i kazano czekać na ekwipunek. Wreszcie około godz. 6 wiecz. zjawił się jeden z „komendantów” „Legji” niejaki Parlewicz i oświadczył chłop-

com, że nie pojedą i mają się rozejść do domów.

Wśród zgromadzonej młodzieży wybuchło niezadowolenie. Odezwały się głosy, żądające zwrotu poniesionych wydatków.

Wówczas Parlewicz wydał rozkaz kompanji „Legji” z Krakowa, aby rozproszyła siłą „Legję” warszawską. W rezultacie 12 chłopców zostało pobitych i poranionych kolbami i szablami. Kilkunastu uciekających, zaś zatrzymano w komisarjacie, wkrótce jednak zwolniono.

Gdy inne kompanje warszawskie zobaczyły, że biją ich towarzyszy, chciały złożyć broń. Otoczono je wówczas wojskiem i rozprzeszono.

Straszny los osadników kresowych

Pisma rolnicze oraz codzienna praca ludowa w szeregu artykułach podnosiła ostatnio ciężkie położenie osadników na naszych kresach zachodnich. Wiedzą o tem wszystkim dobrze rolnicy nasi, którzy bywając od czasu do czasu na zebraniach Kółek Rolniczych, słyszeli często głosy osadników, rozpaczliwie do pominających się o pomoc rządową.

Ciężkie jest życie osadników z parcelacji lat ostatnich, nie mniej jednak niepewny jest los i osadników rentowych, bo tak wysoko zwaloryzowanych rent nigdy płacić nie będą w możności.

Raty rentowe rosna, bo płacić ich niemożna!

I jaki pożytek z tego ma skarb państwa? Czy nie lepiej było wprowadzić niższą waloryzację tak jak tego domagano się we wnioskach w Sejmie Złożonych, to jest w wysokości od 15—18 i trzy czwarte proc.

Dlaczego osadnik ma ponosić konsekwencje pełną okresu dewaluacyjnego?

Niestety, nie lepszy jest los i osadnika kresów wschodnich, a pisze o tem nie żadne pismo opozycyjne ale „państwowy” sanacyjny „Ilustrowany Kurjer Codzienny”.

Jeden z osadników wschodnich, który dowodzi, że obiecywana pomoc państwowa całkowicie zawiodła stwierdza mianowicie, co następuje:

„Z początkiem istnienia państwa polskiego rzucono hasło kolonizowania Kresów Wschodnich. Na to hasło dużo chętnych przybyło z zachodniej Małopolski, posprzedawało swoje grunta i budynki, aby osiąść na Kresach Wschodnich. Osiedlony na swojej działce, zbudowali sobie ziemianki, czekając kiedy dostaną obiecaną zapomogę w pieniądzech i naturze.

Dostali po jakimś czasie drzewo budulcowe, ale okazało się ono niejednokrotnie

spróchniałe.

Potem przyznano nam pożyczkę. Z chwilą gdy nam ją wypłacono w markach polskich, nie można było za to nic kupić.

Przyznano więc nam drugą pożyczkę ulgową i pożyczkę krótkoterminową, pod bardzo niekorzystnymi warunkami. Te wszystkie pożyczki skonwertował Państwowy Bank Rolny na 7 proc. długoterminową, wypłacając nam nadwyżkę w listach zastawnych to znaczy po 80 za 100, tak, że po podjęciu tej większej pożyczki osadnik nic nie skorzystał, tylko powiększył sobie dług.

Bank ten zgóry przewidywał niezaplacenie pierwszej raty przez osadnika i w tym celu zastrzegł sobie kaucję około 1,000 zł. na koszty wysłania komornika i zlikwidowania oczywiście mienia osadnika. Żaden najbardziej lichwiarski bank tak nie postępuje. Bank Rolny zresztą szlusznie przewidział, iż tego rodzaju pożyczki osadnicy nie będą mogli spłacać. Istotnie 70 proc. osadników było zlicytowanych. Robiło to takie wrażenie, jakgdyby władzom centralnym zależało istotnie na zlikwidowaniu osadnictwa na Kresach Wschodnich. Wreszcie 80 proc. osadników, nie mogąc związać końca z końcem, pod obuchem strasznych ciężarów na nich ciążyących, rzuciło swe warsztaty pracy i wróciło, by biedować w swej rodzinnej wsi. Pozostała jeszcze garstka

Czy władze centralne zaopiekują się tymi niedobitkami?

W ten sposób dalszy napływ osadników na Kresy Wschodnie zupełnie ustał, pomimo, że jest dużo ziemi do rozparcelowania. Ziemię tę zajmują obecnie Ukraińcy.

Wiadomość ta ze stanowiska narodowego i państwowego wprost potworna; na wschodnich kresach ziemia polska przechodzi w ręce Ukraińców, wewnątrz państwa wy-

Sanacja w szkolnictwie

A oto prawdziwy opis niecodziennego nawet na dzisiejsze czasy zdarzenia:

Nauczycielka szkół powszechnych p. X. Y. przeszła od 1 kwietnia br. na emeryturę. Parę dni temu otrzymuje urzędowe pismo z kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego z datą 20 maja 1931 roku, podpisane przez nieurzędującego już kuratora dra. T. Kupczyńskiego, następującej treści:

„Niniejszem stwierdzam iż z dn. 1 stycznia 1927 roku na podstawie 1 art. 145 ustawy z 1 lipca 1926 roku o stosunkach służbowych nauczycieli. stała się Pani stałą w rozumieniu ustawy nauczycielką publicznych szkół powszechnych.

Wobec powyższego zgodnie z postanowieniem art. 146 powołanej ustawy wydaje Pani niniejszem dekret ustalenia”.

Nie dość na tem. Niemal jednocześnie wzywa emerytkę krakowski inspektor szkolny do złożenia przysięgi, iż

„w wykonaniu swych obowiązków służbowych szczególnie w zakresie wychowania i nauczania powierzonych mi młodzieży przyczynić się będę ze wszystkich sił” itd.

Istotnie z dniem 10 czerwca 1931 roku, emerytowana nauczycielka ową przysięgę na ręce p. Cichockiego, inspektora szkolnego złożyła.

Emerytka przepracowała w szkolnictwie rzetelnie 35 lat. Poczóż teraz, gdy już dekret emerytalny ma w ręku, — wydobywać z prochu stare akta, wręczać jej dekrety ustalenia żądać przysięgi itd?

PRZEZ RADJO

PIĄTEK 17. lipca 1931 r.

- 12.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.25. „Polska praca oświatowa na terenie Prus Wschodnich” - dr. Rogowski (Lwów)
- 16.00. Kąpiel krótkofalowy.
- 16.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.30. „Kacik artystyczny G.S.G.
- 16.50. Lekcja języka raucuskiego-Lektor p. Lucien Roquigny
- 17.15. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.35. „O źródłach energii na ziemi i gwiazdach”-prof. Zakrzewski
- 18.00. Muzyka lekka w wyk. ork. restauracji „Pod bukiem” pod kier. Stefana Rachonia.
- 19.20. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.40. Giełda rolnicza.
- 20.00. Prasowy dziennik Radjowy.
- 20.15. Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. Ork. Filharm. pod dyr. Doliżyckiego i Mieczysław Fliederbauer (skrzypce)
- 20.00. P. Wanda Grabińska; Feljeton p. t. „W klubie paryżanek”
- 23.00. Muzyka lekka i taneczna

PRYWATNE
P O G O T O W I E L E K A R S K I E
Zielona 6 12-333
Telefon:

przedajemy się na rzecz żydów, którzy rosna w potęgę a na zachodzie robi się umowy z Niemcami, umacniając żywioł niemiecki. I taką działalność nazywa się „państwo wa”. Ślepiota to, czy szaleństwo?

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Nowoczesna szkoła

Manja rozwodów plaga niedobrych i niemogących się pogodzić małżeństw w stopniu tak silnym dotknęła Stany Zjednoczone że postanowiono tam założyć przy jednym z uniwersytetów specjalną „Katedrę” małżeństwa i życia rodzinnego. Wykłady te miały przygotowywać młodzież do przyszłego życia rodzinnego i w ten sposób wychować kadry przyszłych idealnych małżeństw.

Zorganizowano je przy uniwersytecie w Bostonie. Popularnie nazywane „Akademią Małżeńską”, cieszyły się one wielkim powodzeniem i zgromadziły 100 słuchaczek i słuchaczy. Rokowano wielkie nadzieje.

Tymczasem dziś po paru latach istnienia stwierdzono zupełne fiasko wykładów o małżeństwie które w dodatku straciły popularność i gromadzą 12 słuchaczy.

Czem można wytłumaczyć tak niefortunny koniec „Akademii Małżeńskiej”?

Program był bardzo obszerny i teoretyczny nie słuszny.

Uczono prowadzenia gospodarstwa, rachunków, wychowywania dzieci, wybierania służby i obchodzenia się z nią, racjonalnego spędzania świąt i chwil wolnych organizowanie sobie przyjemnych wakacji i t.d.

Przyszłym żonom wykładano zasady skomplikowanej i wymagającej wielkiej umiejętności sztuki dogadzania we wszystkim mężom mówiono więc o konieczności stałego trzymania ręki na pulsie życia publicznego by móc zawsze rozmawiać z mężem o sprawach politycznych, sztuce, sporcie itd.

Przyszłych idealnych mężów uczono jak orjentować się w strojach jak nauczyć rozróżniać co jest do twarzy blondynce a co brunecie, jak się zabrać do tak skomplikowanego zadania jak kupienie pół metra wstążki na zlecenie żony „Chcę mieć kawałek wstążki nie zupełnie niebieskiej i nie zupełnie fioletowej o takiej, jak to”.

Prócz tych tak bardzo praktycznych spraw mówiono na „Akademii małżeńskiej” i „o psychologii małżeństwa”, i innych rzeczach poważnych.

Nauka, jak to nauka. Gdy się studjuje w towarzystwie mieszanym — prowadzi ona do flirtu, Rzecz znana ona jemu pożyczka skrypcy

tów, bo kobieta prowadzi je starannie, ona jej objaśnia trudniejsze zagadnienia, bo wiadomo mężczyzna jest potężniejszy. A potem razem się uczą, potem razem idą na spacer, pierwszy przelotny pocałunek pierwsze zwierzenia i miłość gotowa.

A kiedy pokochało się dwoje z „Akademii małżeńskiej” czyż trudno się dziwić że wszystko szybko skończyło się na małżeństwie. Niech żyje pierwsze wzorowe małżeństwo! krzyknęli koledzy i koleżanki na ślubie Johna z uroczą Mary, najpiękniejszą słuchaczką „Akademii małżeńskiej”.

A profesorowie powiadali.
„Tak jest, oto pierwsze małżeństwo dobrane na naukowych podstawach”

I cieszyli się że ich teorie zosiąną nareszcie wcielone w życie,
Minał rok.

Przed sądem rozwodowym stanęli: Mary i John.

Mary oskarża Johna John oskarża Mary, Ich pożycie małżeńskie było nie do zniesienia. Mary jest niemożliwą żoną, John jest najpotworniejszym z mężów.

„Nie mgę z nią żyć ani chwili dłużej. W każdej sytuacji małżeńskiej ta kobieta zagląda do swych studenckich notatek oburza się John

Do czego to podobne unosi się Mary — To przecie nie człowiek, to automat. Pamiętając wykłady prof. Bernsa zgóry wiem co on mi odpowie dokąd idzie jaką poweźmie decyzję, dość już tego. Chcę żyć, chcę zżnać rozmaitości.

I rozwiedli się

Bowiem byli małżeństwem dobranem, A jest rzeczą dowiedzioną że najlepsze są małżeństwa niedobrane,

Ale że niedobrane małżeństwa kończą się też rozwodem, więc jak głoszą wieści amerykańskie zamierzają obecnie rozpocząć cykl wykładów uniwersyteckich „Jak uniknąć rozwodu”

Mają nadzieję iż niedobitki słuchaczy „akademii małżeńskiej” których szeregi te niefortunne małżeństwo mocno przerzedziło zapiszą się teraz na wykłady „Jak uniknąć rozwodu”.

Jubileusz ruletki

W tych dniach mija 70 rocznica istnienia kasyna gry w Monte-Carlo.

Kasyno to jest dzieckiem... kryzysu. W latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia księstwo Monaco przeżywa ciężką sytuację finansową, jego władca więc, Karol III, dla przysporzenia dochodów postanowił otworzyć kasyno gry na wzór podobnych instytucji, prosperujących wówczas w Wiesbaden, Koburgu i Baden-Baden.

W 1856 r. dwaj dziennikarze paryscy, Langlois i Aubert, założyli pierwszy klub gry „Palais de la Condamine” z kapitałem zakładowym 2 i pół miliona franków. Klub jakoś nie miał powodzenia i przedsiębiorczy dziennikarze stanęli wobec widma bankructwa.

Niefortunne te poczynania nie zraziły jednak innych przedsiębiorców, których grupa z niejakim Lefevrem na czele uzyskała koncesję od ks. Karola III i zakupiwszy rozległą skałę nad brzegiem morza, przystąpiła do budowy nowego gmachu kasyna, stojącego tam do chwili obecnej, W 1861 r. odbyło się uroczyste otwarcie kasyna, które wkrótce — znów z powodu bankructwa — zmieniło właściciela: przedsiębiorstwo objął Francois Blanc.

Życie Blanca było dość burzliwe. W zaraniu swej kariery pracował on w jednej z największych restauracji w Paryżu, ale od-

dając się niezawsze czystym interesom, znalazł się pewnego pięknego poranku w... więzieniu. Po odciernieniu kary Blanc wyjechał do Niemiec i w Koburgu otworzył klub gry.

Francois Blanc zaczął rozglądać się za nowym objektem do eksploatacji i wówczas to zwrócił uwagę na Monte-Carlo. Firma „Lefevre et Co” po 2 latach działalności zbankrutowała, Blanc więc odkupił koncesję i ulokowawszy tam cały swój majątek, wyrażający się skromną sumą... 15 milionów franków, przystąpił do eksploatacji kasyna.

Dzięki umiejętnemu zabraniu się do dzieła, interes prosperował doskonale. W 1872 r. Bismark kazał zamknąć w Niemczech wszystkie kluby gry i to właśnie zadecydowało o przyszłości Monte-Carlo, które poprostu zmonopolizowało grę hazardową.

W pięć lat potem Blanc przeniósł się do wieczności, spadkobiercy jego prowadzili jednak kasyno w dalszym ciągu. Na dwa lata przed końcem XIX wieku koncesja, kupiona od „Lefevre’a et Co”, wygasła, ale synowie Blanca nie żalowali trudów, aby ją przedłużyć. Rzeczywiście, książę Monaco przychylił się do prośby właścicieli kasyna i udzielił im prawa do eksploatacji koncesji na 50 lat, t. j. do 1963 r.

Katastrofalna niżka kursu franka podważyła byt kasyna i przed ośmiu laty znów

zmieniło ono właściciela, którym został Bazyli Zacharow. Kupiwszy kasyno za 1 milion funtów szterlingów, założył on towarzystwo akcyjne, do którego kasyno należy do dnia dzisiejszego.

Wskutek kryzysu światowego zmniejszyła się w Monte-Carlo liczba graczy i... wysokość stawek, kasyno więc ciężko „robi bokami”, aby utrzymać swych przeszło 1500 funkcjonariuszów i przynosić zyski akcjonariuszom. Z tego też względu jubileusz tegoroczny obchodzony będzie dość skromnie, jak na ciężkie czasy przystało.

Humor

POCHLEBSTWO

— Godzinami mógłbym słuchać czerujących słów pani!

— Pochlebca z pana!

— Naprawdę! Głos pani ma coś dziwnie upajającego!

— Ależ pan przesadza.

— Nie proszę pani; w ustach pani najgłębsza paplanina brzmi jak cudowna muzyka!

WDOWA

— Tylko niech mi pan nie wspomina o adwokatach; miałam z nimi tyle trudności w sprawie spadku po mężu, że wtedy dopiero naprawdę zaczęłam gorzko opłakiwać jego zgon.

REALISTA

— Jaki cudowny widok! — zachwyca się pewna pani nad Morskiem Okiem.

— Tylko nie przesadzaj! — moja droga; wyobraź sobie to samo bez tych gór i bez jeziora, a będziesz miała taki sam widok, jak u nas w domu.

„MÓW DO MNIE JESZCZE”

Ona: — Wiesz, najdroższy, oprócz gotówki, dostanę jeszcze i wyprawę, obrazy, fortepian, samochód...

On: — Żenię się z tobą tylko z miłości — ale mów dalej!

KRYZYS GOSPODARCZY

„Prosimy anulować nasze zamówienie, ponieważ wpadliśmy w trudności finansowe” — pisze pewna firma do fabrykanta.

„Przykro nam bardzo, że nie możemy natychmiast spełnić życzenia W. Panów — odpowiada fabrykant — lecz odwołania zamówień są tak liczne, że musimy ściśle przestrzegać kolejność”.

GYGANERJA

„Niestety musiałem zastawić smok, który mi pożyczyles...”

„No wiesz, to niesłychane! A masz przy najmniej kwit z lombardu?”

„Owszem, mogę ci go dać. Albo lepiej zastawie go u ciebie za 5 złotych, dobrze?”

NOCNE KŁOPOTY

„Wygląda pan bardzo przemęczony”.

„Nic dziwnego: w nocy spać nie mogę. Żona budzi przy lada szmerze, tak się boi włamywaczy”.

„Przecież włamywacz nie hałasuje”.

„Mówiłem jej to samo więc teraz budzi mnie i wtenczas, kiedy nie ma żadnego szmeru”.

SZCZĘŚLIWY

„Kiedy byłem u Was onegdaj — mówi pastor odwiedzający nałogowego pijaka — uczyniliście mnie najszczęśliwszym człowiekiem, bo byliście trzeźwi; a dziś znów jestem najniešťęśliwszym, bo znajduje Was w tak opłakanym stanie...”

„A tak, proszę jegomości — odpowiada pijaczyna — dziś znów na mnie przyszła kolej w tej szczęśliwości...”

Sprzedane szyfry paryskie

Sprawa była niezwykle zagmatwana. Przed kilku dniami prasa całego świata zamieściła wiadomość o sensacyjnych aresztowaniach we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu, w związku z wykryciem olbrzymiej afery szpiegowskiej. Otóż afera dlatego stała się sensacją, że gnieździła się w samym sercu biur francuskiego ministerstwa. Jeden z pracujących tam panów odznaczony był właśnie niedawno orderem Legjonu Honorowego, posiadał medal wojskowy i odznaczony był krzyżem wojskowym zdobytym na polach walk podczas wojny światowej. To był Canneau. Stary pracownik ministerstwa, zaufany, obdarzony też bezgranicznym zaufaniem ze strony swych przełożonych. Nie był to człowiek zamożny, wszakże o wszystko go raczej można było podejrzewać, że na przykład w Szanghaju utrzymuje przedsięwzięcie handlu żywym towarem niż o sprzedawanie dokumentów dyplomatycznych. Tajemnicze są drogi, któremi chadza między narodowe szpiegostwo i dziś jeszcze nie wiadomo dokładnie, w jaki to sposób dotarł do tego najsumienniejszego urzędnika pod słowem paryskim pan Hoar, znany agent giełdowy.

Dawno już zauważono w biurach ministerstwa, że tajne, szyfrowane depechy dyplomatyczne i inne dokumenty znane są osobom obcym, osobom co do których miało się dużo ostrzeżeń. Wreszcie zginęły bardzo ważne dokumenty. Nie chcą nam władze francuskie powiedzieć, o jakie to dokumenty chodziło, wiadomo jedynie, że... były ważne. Komu były potrzebne? — Któremu z państw ościennych. Zresztą, nie jest rzeczą łatwą ustalić kto właśnie chciał wiedzieć o treści skradzionych papierów, łatwiej olbrzymia międzynarodowa giełda szpiegowska. Ludzie się tam znają jak tyse konie, albo właśnie przeciwnie, nie znają się wcale i nic o sobie nie wiedzą. Różnie bywa. Czasem agent jakiegoś Peru czy Portugalji, sprzedaje wiadomości niepotrzebne mu zupełnie o Litwie, albo Prusach Wschodnich za cenę — uzyskania wzajemnych tajnych informacji, dotyczących Kolumbji czy Chili. Są miasta słynące z szeroko rozwiniętej giełdy szpiegowskiej, a długo trzeba pracować w tym fachu nim się w labiryncie polepie człowiek i dostanie w rękę tę małą nitkę, po której iść może do potrzebnego mu kłębaka.

Polityczne kulisy stolic europejskich sięgają głęboko w podziemia. Istnieją też miasta wyjątkowo wygodne dla uprawiania procederu szpiegowskiego. Są to miasta, położone w państwach małych, gdzie granica za pasem gdzie blisko morze: Amsterdam, Bruksela, albo Szwajcaria, albo chociażby nasz ukochany Gdańsk.

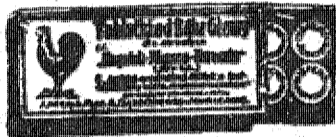
Ale wróćmy do Paryża. Gdy stwierdzono kradzież dokumentów dyplomatycznych, zarządzono natychmiast śledztwo i wzięto pod obserwację miłego Canneau. Spotykał on się często z wymienionym już agentem Andree Hoarem, człowiekiem o bardzo podejrzanej reputacji. Tego wystarczyło, ażeby policja nie miała już najmniejszych wątpliwości że właśnie Canneau sprzedaje czy też dostarcza tajne dokumenty, tembardziej, że pracował w ministerstwie w dziale szyfrowym. W ciągu czerwca każdy krok urzędnika był notowany śledzonym, wypatrzonym. Dawano mu jeszcze swobodę ruchów ponieważ chodziło o przylapanie go na gorącym uczynku i stwierdzenie faktu przestępstwa. Tymczasem puszczano go myślnie fałszywe szyfry i w ten sposób przekonano się, że nie kto inny tylko właśnie ten pan puszczają dalej w obieg. Tymczasem spieszy o wczem nie wiedzieli. Wiedli najspokojniej, w świecie swój proceder, spytali się się niemal codziennie w tej samej kawiar-

Pewnego dnia Canneau wyszedł z biura i nie dotarł do domu. Wtedy...



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzkie do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena! zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego

szli śladem, jak dwa cienie. Śledzony doszedł do gmachu ministerstwa marynarki, przystanął kilkakrotnie jakby na kogoś oczekując, wreszcie skierował się prosto do ujęcia kolejki podziemnej. W tej chwili na spotkanie wystepił mu inny pan. Uścisk dłoni. Canneau po dał jemu ładnie złożoną gazetę. Tym drugim był Hoar. Jeszcze trzymał gazetę w rękę, gdy dwóch wywiadowców jak dwa jastrzębie spadli na nich chwytając za ręce. — „Gazeta?” — Proszę pokazać! — „To jest dzisiejsza gazeta, chciałem ją przeczytać...” — „Dobrze my ją też chcemy przeczytać.” — W gazetce leżało 19 tajnych dokumentów, depechy szyfrowane ministerstwa spraw zagranicznych. Tylko tyle. Obadwaj przyjaciele zostali natychmiast odprowadzeni do komisarza policji. Zeznanie trwało do godz. 4 rano.

Widocznie znalazły się w ręku policji jakieś argumenty, ażeby biednego urzędnika ministerstwa, który początkowo wszystkiego się zapierał, zmusić do wyjawienia prawdy. — „Tak jest dostarczałem te dokumenty, ale bynajmniej nie za pieniądze i nie miały one wcale charakteru szpiegowskiego — Ten pan mój przyjaciel Hoar, gra na giełdzie. Chciał wygrać i tyle. Powodziło mu się niezgorzej od chwili, gdy dostarczałem mu te dokumenty o charakterze li tylko gospodarczym. Nie zdradzałem republiki, nie sprzedawałem tajemnic, dotyczących obrony kraju i państwa”. — Jednocześnie gdy toczyło się zeznanie, przeprowadzono w domu rewizję. Podobno znaleziono wysoce obciążające dokumenty. W rezultacie sędzia śledczy aresztował obojga współników, oskarżył ich o szpiegostwo. Tymczasem śledztwo toczyło się nadal. Pewnego dnia aresztowano niejakiego pana Sernau. Po kilku zaś dniach małżeństwo rumuńskie. Mąż i żona ujęci zostali w hotelu, w chwili gdy się tego najmniej spodziewali. Gazety paryskie z trudem nadążają za biegiem śledztwa które ze względów zrozumiałych trzymane jest w wielkiej tajemnicy.

Podobno dokonano w Paryżu jeszcze kilku bardzo sensacyjnych aresztowań i rewizji o których ogół dowie się nieco później, gdy nastąpi odpowiednia chwila. Sensację zabrawia jeszcze ta okoliczność, że z posterów ukradzionych dokumentów wiele z nich dotyczy stosunków Francji względem Stanów Zjednoczonych

Prześladowania Finów w Sowdepji

W ostatnich czasach do Finlandji znów zaczęły nadchodzić wiadomości o wzmagających się prześladowaniach ludności fińskiej w Kareli sowieckiej. Terror rozpowszechnia się na całą Ingermanlandję. Prawie co noc odbywają się masowe deportacje. Stosowane są również wobec wiernych oraz duchowieństwa tortury. Pastor parafji Tjoro oraz oddani kościółowi parafjanie są aresztowani i grozi im wszystkim rozstrzelanie. Zabierają ludności wszystko niemal, żywność nawet ostatnią parę bielizny. Ludność w popłochu ucieka do lasów, gdzie czeka na nią śmierć niechybna. Jednocześnie pisma finlandzkie otrzymały wiadomość z Krasnojarska, iż tabory zesłanych ingermanlandczyków zostały zlikwidowane. Przeszło 2.000 najzdolniejszych do pracy zesłańców — mężczyzn i kobiet — wysłano do kopalń złota, starców zaś, jak również chorých i dzieci naładowano na stary statek i wysłano wszystkich wzdłuż Jenisieja do morza na pewną śmierć.

Próba trucizny

Obyczajem niezmiernie rozpowszechnionym wśród dzikich plemion murzyńskich zachodniej Afryki była próba trucizny. Miała ona na celu ukaranie mniemanych sprawców rozlicznych kłesk, jako to: nieurodzaje, choroby i t. d., których wskazywali czarownicy.

Trucizna, którą zwano tali, składa się z sproszkowanej kory rośliny tejże nazwy (erythrophleum guineense) z wysuszonych i również sproszkowanych gruczołów, pochodzących z ciała poprzednio otrutych osobników, ze szkła tłuczonego i krwi ludzkiej. Cała ta ohydna mieszanina naciąga i fermentuje przez długie miesiące. W dzień oznaczony gromadzą się Murzyni danej wioski na polanie w bliskości źródła. Wyszuszoną trzcinę rozrabia się wodą i daje się do wypicia oskarżonym — opornych natychmiast żywcem palą.

Po przyjęciu trucizny nieszczęśliwe ofiary dzikiego zabobonu przymusza się do wypicia wielkiej ilości wody źródlanej. Tych, którzy dostają zbawczych torsji, tryumfalnie odprowadzają do wioski, pozostali zaś umierają po kilku godzinach. Próbie tej poddawane są również kobiety, a nawet drobne dzieci. Rząd francuski przedsięwziął energiczną walkę z tym okrutnym obyczajem.



KŁÓTNIA

Blaj i Szwarc spotykają się po wielu latach. Blaj stanął zdumiony:
— Ale wyłysiałeś, Szwarc!
— Ale przepraszam, — protestuje Szwarc, — mam w każdym razie może dwa razy więcej włosów od ciebie.
— Wykluczona!
— To liczyły!

Nowy rozkład jazdy na P.K.P.

obowiązujący od dnia 15 maja r. b.

Łódź -- Fabryczna

PRZYJAZD

- 2,26 z Kozuszek (połączenie z Warszawa)
- 4,15 z Kozuszek
- 5,35 " "
- 6,55 " "
- 7,19 " "
- 7,34 " "
- 7,50 " "
- 8,37 " "
- 9,19 z Częstochowy
- 9,55 z Kozuszek (w poniedz. i po świętach)
- 10,27 z Kozuszek (z połączeniem z Warsz.)
- 13,02 z Kozuszek
- 14,02 ze Skarżyska
- 14,47 z Kozuszek (połączenie z Warszawy)
- 15,27 z Kozuszek
- 16,10 z Warszawy (z wagonem restaurac)
- 17,37 z Kozuszek (z połączeniem z Warsz)
- 19,59 z Kozuszek
- 20,45 z Warszawy
- 21,24 z Kozuszek (w dni świąteczne)
- 22,02 z Kozuszek (w dni świąteczne)
- 32,52 z Kozuszek
- 23,10 ze Skarżyska
- 23,42 z Kozuszek

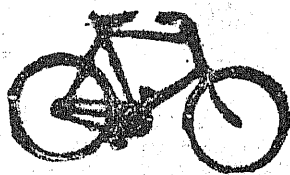
ODJAZD

- 0,35 do Kozuszek, Katowice—Kraków—Buda
peszt (pośpieszny)
- 1,45 do Kozuszek Warszawa—Katowice—Zy
wiec (osobowy)
- 2,45 do Kozuszek, Warszawa—Częstochowa
—Skarżysko (pośpieszny)
- 5,50 do Kozuszek, Warszawa (osobowy)
- 6,50 do Kozuszek Warszawa (pośpieszny)
- 7,45 do Warszawy, Tomaszów
- 8,25 do Kozuszek, Kraków (osobowy)
- 9,50 do Skarżyska, Tarnobrzeg — Radom —
Kielce (osobowy)
- 10,20 do Kozuszek
- 11,35 do Kozuszek, Warszawa (pośpieszny)
- 13,15 do Kozuszek, Katowice—Żywiec (osob.)
- 13,58 do Kozuszek, Warszawa (osobowy)
- 15,05 do Kozuszek
- 15,25 do Skarżyska, Kielce—Radom
- 16,05 do Kozuszek Kraków—Krynica (pośp.)
- 16,55 do Kozuszek, Warszawa (osobowy) oraz
Czechy—Wiedeń—Rzym Sussak (pośpieszny)
- 17,50 do Kozuszek
- 18,30 do Kozuszek, Warszawawa (pośpieszny)
- 19,10 do Warszawy
- 19,30 do Kozuszek
- 20,20 do Kozuszek
- 21,20 do Kozuszek Praga — Pilzno—Wiedeń
(pośpieszny)
- 21,55 do Kozuszek, Warszawa (osobowy) oraz
od dnia 30 maja do 3-go października:
Krynica—Zakopane—Rabka—Iwonicz—
Rymanów (Wagony sypialne III i III kl,
do Krynicy II kl. do Zakopanego)

Łódź -- Kaliska

PRZYJAZD

- 0,21 z Poznania
 - 1,00 z Warszawy
 - 2,35 z Warszawy
 - 3,43 z Wrocławia (przez Leszno—Ostrów)
 - 4,17 z Kutna, Płocka
 - 4,49 z Ostrowa Wielkp
 - 5,25 z Herb Nowych—Katowice (przez Zduń
ska Wolę)
 - 6,21 z Krakowa — Katowic
 - 7,10 z Łasku (w dni powszednie)
 - 7,30 z Poznania — Berlina
 - 7,35 z Łowicza
 - 8,05 z Kutna—Gdyni (Płocka) (z wagonem
syp.)
 - 8,47 z Orirowa Wielkop.
 - 9,15 ze Lwowa (z wag. syp. III kl.)
 - 9,22 z Warszawy
 - 10,55 z Łasku (tylko w niedz. i święta)
 - 11,30 z Warszawy
 - 12,15 z Poznania
 - 12,52 z Kutna — Płocka
 - 15,30 z Łasku
 - 17,54 z Poznania
 - 18,50 z Kozuszek
 - 19,40 z Herb Nowych. (Częstochowy przez
Zduńską Wolę)
 - 19,45 z Kutna — Płocka
 - 20,20 z Berlina — Poznanian
 - 21,34 z Warszawy (z wagonem syp. i restaura
cyjnym)
 - 21,48 z Łasku (od 15.V—27.IX) piątki, sobo
ty, niedziele, święta)
 - 22,28 z Kutna — Płocka.
- ODJAZD:
- 0,32 do Kutna, Berlin—Paryż—Bruksela—O.
stenda (pośpieszny)
 - 0,12 do Herb Nowych — Katowice
 - 1,18 do Leszna (pośpieszny)
 - 2,47 do Wrocławia, Genewa (pośp.)
 - 3,51 do Warszawy (pośp.)
 - 5,04 do Warszawy (osobowy)
 - 6,40 do Poznania (osobowy)
 - 8,35 do Kozuszek, Kraków
 - 9,05 do Łasku
 - 9,35 do Poznania
 - 9,45 do Kutna, Poznań—Berlin—Gdańsk —
Gdynia.
 - 11,45 do Poznania
 - 12,25 do Kutna, Paryż—Ostenda—Calais
 - 13,10 do Warszawy
 - 13,40 do Łasku
 - 15,10 do Poznania
 - 15,20 do Kutna, Poznań—Ciechocinek.
 - 15,35 do Łowicza
 - 17,40 do Częstochowy—Herby Nowe.
 - 18,10 do Warszawy (osobowy)
 - 19,35 do Ostrowa Wielkp.
 - 20,00 do Łasku (piątki, niedziele dni przed-
świąteczne i święta — od 15.V — 27.IX)
 - 20,25 do Łowicza
 - 20,42 do Lwowa (wagon syp. III kl.)
 - 21,42 do Poznania—Berlina—Brukseli—Paryża
(wagon sypialny)
 - 22,00 do Kutna, Gdynia (wagon syp.)
 - 22,55 do Katowic—Krakowa.



Rowery
Zawadzkiego
Kamińskiego
i różnych znanych
marek zagran. nabyć
można
najtaniej
i najdogodniej
w fabryczn. składzie
„Dobropol”
Łódź Piotrkowska 73
w podwórzu tel 158-61

**Dr. Feliks
SKUSIEWICZ**
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryza-
ne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
5—7.30 popoł.

**Krawiec męski
St. Gajda**

KILINSKIEGO 216
przyjmuje z własnych i po
wierzonych materiałów
Robota pierwszorzędna.
Ceny niższe

SKLEP
KAZIMIERZ Zielonko
AL. KOSCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwa-
bne, fildecos skarpetki mę-
skie, pończochy dzieciane
reformy, rękawiczki weł-
niane swetry i pończochy
Cena bardzo przystępna
oraz przyjmuje pończochy
do reparacji.

Na wypłatę

urzędnikom bez wkładu
na długoterminowe spłaty

PALTA męskie
damskie

lakierki m. 39.—
złote pantofle m. 37.—
Tweed od 5.—
georgeta 6.—
pończochy 5.—
firanki, chodniki, dywany
galanterja, bielizna
PIOTRKOWSKA 37
III wejście, I piętro

Nasiona
wszelkie pierwszej jakości
poleca Skład Apteczny
M. WŁODAREK
Rzgowska 7, tel. 151-03

URZĘDNICY
ROBOTNICZY!

PAMIE-
TAJNIE, 28

MEBLE

gwarantowane po
cenach konkuren-
cyjnych kupicie
tylko we firmie

F. NASIELSKI 2 RZGOWSKA, 2
Telefon 143-08
NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
UWAGA. Na składzie wielki wybór łożek metalowych, oraz
wyrobów tapicerskich

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza przetarg na sprzedaż drewna użytkowego i opałowego z cięć roku gospodarczego 1930/31 loco las Łagiewnicki lit. A, powiatu Łódzkiego p/g następującej specyfikacji:

A) Drewno użytkowe dłuższe i kłose tartaczne:

- | | | |
|-----|--------------------------|--------------------------|
| 1) | 3,90 m, sześć dębu | 27 sztuk do 20 cm. |
| 2) | 184,28 " " " | 707 " od 21 do 30 cm. |
| 3) | 5,15 " " " | 10 " ponad 40 cm. |
| 4) | 111,93 " " " | 191 " od 31 do 40 cm. |
| 5) | 1,07 " " brzozy | 7 " do 20 cm. |
| 6) | 7,37 " " " | 26 " od 21 do 30 cm. |
| 7) | 0,51 " " " | 1 " od 31 do 40 cm. |
| 8) | 24,99 " " sosny | 129 " do 20 cm. |
| 9) | 28,22 " " " | 79 " od 21 do 30 cm. |
| 10) | 3,05 " " " | 5 " od 31 do 40 cm. |
| 11) | 1,24 " " świerku i jodły | 10 sztuk do 20 cm. |
| 12) | 6,89 " " " | 16 sztuk od 21 do 30 cm. |
| 13) | 2,41 " " " | 2 od 31 do 40 cm. |
| 14) | 1,92 " " " | 1 ponad 40 cm. |

B) Drewno opałowe:

- | | |
|----|----------------------------------|
| 1) | 455 m. przestrz. szczap dębowych |
| 2) | 200 2/3 m. " " brzozowych |
| 3) | 32 m. przestrz. szczap grabowych |
| 4) | 111 " " kraglaków dębowych |
| 5) | 44 " " " brzozowych |
| 6) | 10 " " " grabowych |

Oferty składać należy w Wydziale Gospodarczym, ul. Narutowicza Nr. 65 do dnia 27 lipca 1931 roku w zamkniętych kopertach z podaniem nazwiska i adresu oraz napisem „Oferta do przetargu na drzewo”

Ubiegający się o kupno drewna obowiązani są złożyć do depozytu Głównej Kasy Miejskiej wadium w wysokości 3 proc. zaoferowanej sumy w gotówkę względnie w innych wartościach, wymienionych w ogólnych warunkach przetargu.

Ceny za każdy rodzaj drewna podawać należy oddzielnie p/g wskazanych powyżej pozycji.

Magistrat m. Łodzi zastrzega sobie przytem wolny wybór oferenta, jakoteż ewentualną detaliczną sprzedaż do czasu rozstrzygnięcia przetargu.

Majątek Łagiewnicki leży w 5 kilometrach od stacji kolejowej Zgierz przy szosie Strykowskiej.

Magistrat m. Łodzi.

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości można
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38
Specjalność. detaliczna sprzedaż zółwek trwałych na wodę

J. Nowakowski

Piotrkowska 9
poleca obuwie, poleca
ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.
Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dzieciennego po cenach konkurencyjnych

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki
STEFAN GABAŁA NAWROT 8

DEBOWY kredens, stół, krzesła otomanę skrzynkową, garderobę, łóżka, szafę, tremo tania sprzedam Sienkiewicza 59 m. 42 oficyna II wejście I piętro
2318-3

Tysiące chorych

na katar żołądka, wzdęcia kurcze bóle, niestrawność zgagę, nudność, wymioty brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądacie bezpłatnej broszury pocztowej!!! Adres: Liszki Apteka

Matko!

Jeżeli twe dzieci mizernie wyglądają to winno temu miasto!

Trzeba ich karmić chlebem naswietlanym z witaminami „VITA” — W. Kurczyńskiego, który zastąpi im promienie, brakującego słońca

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Leczenie djatermią. Elektroterapia

POKUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.

w niedzielę od 9-1 p.p.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Kupuje ołów

Administracja „Rozwoju”. Al. Kościuszki 41

Potrzebni

chłopcy do gazet

Zgłaszać się do 9-tej rano w Admin. „Rozwoju”

Najlepszy odbiór na detektor

ma i en,
kto kupuje komplet na Łódź i Raszyn
za Zł. 25

w ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM

P. SZULC i S-ka

Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-06

Uwaga!

Uwaga!

PLACE NOWE CHOJNY

W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym centrum w sąsiedztwie SS-rów Müllera, koło kolei może każdy nabyć **place na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych Wiadomość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front I piętro, w godz. od 10-2 i od 4-7

Reperacje obuwia na poczekaniu

Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia skutecznie NA POCZEKANIU

(w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia Najwyższy gatunek skóry podeszwy

Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie

NASZE CENY: Męskie zółwki Zł. 3,75 Męskie obcasy Zł. 1,75 Damskie zółwki Zł. 3.— Damskie obcasy Zł. 1.— Żel. pasowe-szyte o 50 gr. drożej

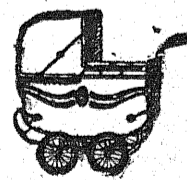
Pogotowie „Tempo” PIOTRKOWSKA 79 Szewskie „Tempo” (w podw. na prawol Telef. 217-16. Na telefonniczne żądanie wysyłamy gońca

Reformackie pigułki Zakonnik

znane od 1602 roku
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpien wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierniają hemoroidy, czyzczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie 1 do 3 pigulek na dobę Cena pudełka zł. 1,35 wyrobu

KARCZEWSKI, TUSZYNSKI
Warszawa Trębacka 4

Żądać w apt i skład. z „Zakonnikiem”



WOZKI dziesięć zozka metalowe MATERACE hyg spręż. „PATENT” WYŻYMACZKI amer. UMYWALKI Na dogodnych warunkach w Fabrycz. Składzie

„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61 w podwórzu

ZIOŁA lecznicze

według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, atretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Żądacie bezpłatnej broszury pocztowej!!! Adres: Liszki, Apteka

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr za tekstem 25 gr. zwycz. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa